

XIII Konferencja ODGiK „Modelowania geodezji ciąg dalszy”, Elbląg

KARAWANA?

Podczas dorocznej konferencji elbląskiej główny geodeta kraju Jolanta Orlińska nie zajęła się strategią i misją GUGiK. Było za to nieco statystyki i wykład o profesjonalizmie, uczciwości i... krytyce.

JERZY PRZYWARA

• STATYSTYKA

Bilans trzech lat urzędowania obecnego głównego geodety kraju to m.in.: uchwalenie ustawy o infrastrukturze informacji przestrzennej, nowelizacja Prawa geodezyjnego i kartograficznego, przyjęcie 7 rozporządzeń i przygotowanie 12 następnych, które są w końcowej fazie prac lub uzgodnień. W tym czasie zaopiniowano około 1100 (!) różnych aktów prawnych i dokumentów. Pozyskano 432 mln zł na kilka dużych projektów i przeprowadzono kilkadziesiąt przetargów. Zatrudnienie w urzędzie zwiększono z 63 do 146 osób, a średnia wieku pracowników zeszła do 38 lat.

Jolanta Orlińska skupiła się na profesjonalizmie, zaufaniu i uczciwości, które – jak podkreśliła – są potrzebne dla wzmocnienia branży. Temu samemu celowi miałyby służyć włączenie ponad 7 tys. pracowników rozproszonych w administracji geodezyjnej do jednej instytucji (agencji katastralnej). GGK ustosunkowała się też do pojawiającej się ostatnio krytyki prac urzędu, o czym dalej.

Nie obyło się bez statystyki także w wystąpieniach związanych z realizacją wielkich projektów: Geoportal 2, BDOT, ISOK. Najnowszy z nich – ISOK, czyli budowa systemu osłony kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami, obejmuje obszar 191 tys. km². Choć jest na początkowym etapie, to kilkanaście samolotów z całej Europy już lata nad Polską [szczegóły na s. 68 – red.]. W zasadniczej fazie znajduje się budowa Bazy Danych Obiektów Topograficznych. Trwa m.in. testowanie procedur generalizacji danych kartograficznych. Wrażenie na słuchaczach robiły wielomilionowe kwoty i skala prac. W przypadku ISOK warto by się jednak dowiedzieć, czy poza bilionami laserowych punktów uzyskamy z tego systemu jakieś wymierne korzyści. Dziesięć lat temu dla części objętego dzisiaj ISOK-iem obszaru robiono już model numeryczny

i ortofoto (projekt Banku Światowego), a przed skutkami wylania Wisły w 2010 r. nas to nie uchroniło. Obawy budzi też los bazy topograficznej. Nie wiadomo bowiem, czy będą pieniądze na stałą jej aktualizację oraz czy zadziała uzupełnianie bazy przez zobligowane do tego instytucje zewnętrzne.

Inny projekt to TERYT 2, czyli cyfrowy rejestr jednostek podziału terytorialnego kraju. Zadanie za 30 mln złotych, nie licząc kosztów kontroli i stworzenia systemu informatycznego (kolejnego!). Po przestudiowaniu warunków technicznych rodzą się jednak wątpliwości. Bo w gruncie rzeczy sprowadza się on do zapakowania do komputerów tego, co mamy w papierach i na dyskach, spisania protokołów rozbieżności i przekazania ich starostom. Wykonawcy, po raz nie wiadomo już który, będą grzebać w archiwach ODGiK-ów. Człowiek zachodzi w głowę: po co robiono te wszystkie LPIS-y, wektoryzacje i modernizacje. A tak na marginesie, temat niedawno gruntownie przetestowano w Drawsku Pomorskim. Uporządkowanie granicy powiatu z rozgraniczeniami, wznowieniem punktów, stabilizacją itd. kosztowało 850 tys. zł. Gdyby chcieć tak robić TERYT, byłaby mowa o setkach milionów złotych. Z jednej strony rejestr, nawet ułomny, jest potrzebny, z drugiej – warto zastanowić się nad sensem naszych przepisów, skoro wykonanie prac z wszystkimi geodezyjnymi szukaniami jest nierealne.

• Organizatorami XIII Konferencji ODGiK „Modelowania geodezji ciąg dalszy” (Elbląg, 27-28 kwietnia) byli: prezydent Elbląga, Stowarzyszenie Geodetów Polskich i główny geodeta kraju. Na imprezę przybyli m.in. wicewojewoda warmińsko-mazurski Jan Maścianica, wicemarszałek woj. pomorskiego Wiesław Byczkowski, starosta powiatu elbląskiego Sławomir Jezierski, samorządowcy i pracownicy ODGiK-ów. Funkcję gospodarzy pełnili: wiceprezydent Elbląga Adam Witek i prezes OPEGIEKA Elbląg Florian Romanowski.

Projektów jest więc sporo. Te „kłopoty bogactwa” skończą się jednak w 2013 roku wraz z ujemnym finansowaniem. Co dalej? Ano nie wiadomo. GGK zapowiada, że wystąpi o środki na budowę ZSiN (czyli katastru) na lata 2013-20, ale czy i ile dostaniemy, nikt nie wie. Jeśli wziąć pod uwagę zmniejszenie środków na geodezję z powodu likwidacji PFGZGiK i zapowiadane cięcia w budżecie, to przed nami ciężkie czasy.

• PROPOZYCJE ZMIAN

Prawnej stronie działalności urzędu poświęcono aż trzy wystąpienia pierwszego dnia konferencji. Przedstawiona przez wiceprezesa GUGiK Jacka Jarząbka ścieżka legislacyjna, po której stąpa urząd (czy ściślej: MSWiA), pokazuje, że prawne opisanie działalności naszej branży doszło do granic śmieszności. Trzeba się bowiem liczyć z rozporządzeniami liczącymi po kilkaset stron.

Niektóre z opracowywanych aktów prawnych wzbudzają uzasadnione wątpliwości. Proste rozporządzenie o państwowym systemie odniesień przestrzennych jest pisane bodajże od czterech lat. W przypadku kolejnego (o ewidencji miejscowości, ulic i adresów) nie wiadomo, kto ma rację, gdy mowa jest o kosztach jego wprowadzenia: krytycy czy urząd.

Ponieważ nie ma szans na uchwalenie w bieżącej kadencji parlamentu nowego prawa geodezyjnego, zapowiedziano małą nowelizację starego. Ma ona załatwić sprawy: zgłaszania i przekazywania prac geodezyjnych i kartograficznych do ODGiK-ów, prowadzenia geodezyjnej sieci uzbrojenia terenu (GESUT) oraz pobieranie opłat za dane z zasobu.

Według założeń przedstawionych w Elblągu przez Witolda Radzio (doradcę GGK), przedsiębiorca geodezyjny nie będzie musiał zgłaszać do zasobu tych prac, które powstaną w wyniku zamówień publicznych z administracji geodezyjno-kartograficznej, a także pomiarów: budowlano-montażowych, przemieszczeń i odkształceń, wyrobisk górniczych, linii kolejowych, lotnisk i dróg na potrzeby ich eksploatacji. Ewentualne spory między wykonawcą a organem służby geode-



Jolanta Orlńska, GGK

Ostatnio musieliśmy przyhamować prace nad Pgik, by jak najszybciej skończyć prace nad rozporządzeniami.



Jacek Jarząbek, wiceprezes GUGiK

Make peace, not war.



Bogumił Koczoł, geodeta m. Gdańska

Czy ODGiK-i mają prawo określać ceny i pobierać opłaty za sporządzanie kopii na papierze?



Witold Radzio, doradca GGK

Wyroki sądów wskazują, że [PODGiK-i] nie mogą pobierać opłat za sporządzanie papierowych kopii.



Jacek Uchański, wiceprezes WPG S.A.

Nie wyobrażam sobie wyłączenia terenów wielkich zakładów spod ZUD czy nadzoru geodezyjnego.



Dominik Sas-Dołżycki, geodeta pow. Drawsko Pom.

Cegielnia w Złocięcu na pewno nie będzie miała swojej służby geodezyjnej.

zyjnej i kartograficznej dotyczące udostępnianych materiałów, danych,

opłat i jakości prac rozstrzygać będzie WINGiK lub GGK. Generalnie korekty idą w dobrym kierunku.

Wśród zmian proponowanych w GESUT znalazł się m.in. do dość dyskusyjny pomysł, by rejestr ten nie obejmował urządzeń podziemnych i związanych z nimi obiektów leżących na gruntach należących do przedsiębiorstw (i wykorzystywanych tylko na ich potrzeby). Obowiązek ich ewidencjonowania leżałby po stronie właściciela. Według przeciwników tego rozwiązania doprowadzi ono do bałaganu, bo nikt nie będzie weryfikował tej dokumentacji, a wielu właścicieli terenów będzie kładło przewody, jak im się podoba, żeby zaoszczędzić na pomiarze.

Z innych przepisów warto wspomnieć o rozporządzeniu dotyczącym pomia-

rów sytuacyjno-wysokościowych. Gdy wejdzie w życie, zastąpi wszystkie dotychczasowe instrukcje oraz wytyczne techniczne.

• LICENCJE I TERMINY

Revolucja obejmie opłatę za usługi ODGiK. Przystanie obowiązywać cennik będący źródłem konfliktów pomiędzy administracją a przedsiębiorcami. W zmianach wejdą licencje: prywatne, komercyjne i szkolna. Szczególnym rodzajem będzie licencja wydawana wykonawcom prac geodezyjno-kartograficznych. Proponuje się, by koszt licencji był zależny m.in. od: rodzaju i czasu jej obowiązywania. Tyle tylko, że nie przedstawiono żadnych symulacji pokazujących, jak to wpłynie na koszt prac geodezyjnych,

bo zwykle przy tego typu zmianach rodzi się pokusa zwiększenia przychodów budżetu.

Symptomatyczne jest to, że cennikiem zajęto się na serio dopiero wtedy, gdy o nieprawidłowościach w naliczaniu opłat zaczęła pisać prasa codzienna, a kilkadziesiąt spraw zawędrowało do sądów. Gdy alarmowali przedsiębiorcy, gdy pisaliśmy o tym na łamach GEODETY, nie było odzewu, kolejni szefowie polskiej geodezji zamykali problem pod dywan. Podczas konferencji okazało się, że ani wiceprezes GUGiK, ani główny doradca urzędu nie mają odwagi wygłosić własnego zdania na temat tychże nieprawidłowości. Zastawianie się wyrokami sądów wyglądało niepoważne. Widocznie w urzędzie nadal obowiązuje

REKLAMA



Studia w Dolnośląskiej Szkole Wyższej pokazały mi, że można czerpać przyjemność z nauki.

Wojtek Zbrzeźniak

student II roku geodezji i kartografii, ratownik – stażysta GOPR

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Najlepsza Uczelnia niepubliczna na Dolnym Śląsku*

Dolnośląska Szkoła Wyższa posiada:

- uprawnienia habilitacyjne i doktorskie na Wydziale Nauk Pedagogicznych
- uprawnienia doktorskie na Wydziale Nauk Społecznych i Dziennikarstwa

Wydział Nauk Technicznych

DOŁĄCZ DO NAS

 Dolnośląska Szkoła Wyższa

Wydział Nauk Technicznych
ul. Fabryczna 14, 53-609 Wrocław
e-mail: rekrutacja.wnt@dswe.pl
tel. 71 769 83 71

Gwarancja stałego czesnego

- **geodezja i kartografia** – studia inżynierskie
specjalności:
 - geoinformatyka
 - studia II stopnia (w przygotowaniu)
- **nawigacja** – studia inżynierskie
specjalności:
 - eksploatacja statku śródlądowego
 - hydrografia śródlądowa
 - administracja wodna i śródlądowa
- **GIS** – systemy informacji geograficznej
(studia podyplomowe dwusemestralne)

* Ranking Niepublicznych Uczelni Magisterskich Perspektywy Rzeczpospolita 2011 r.

Atrakcyjne kierunki studiów w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, także na Wydziałach: Nauk Pedagogicznych – rekrutacja.wnp@dswe.pl
Nauk Społecznych i Dziennikarstwa – rekrutacja.wns@dswe.pl i Wydziale Zamiejscowym DSW w Kłodzku – klodzko@dswe.pl

zasada niedrażnienia samorządów, choć odbija się to katastralnym chaosem.

Podczas konferencji padały też terminy. I tak na przykład, mapa zasadnicza ma się stać kompilacją cyfrowych baz do końca 2013 roku. Biorąc pod uwagę, że nie dotrzymano terminów chociażby wprowadzenia układu 2000 (2010 r.), informatyzacji ewidencji gruntów i budynków (2006 r. – wieś i 2011 r. – miasto) czy też założenia GESUT (2008 r.) – deklarowanie kolejnego zostało przyjęte z rozbawieniem.

Nie do śmiechu jest jednak ludziom w GUGiK, bo to, czego nie zdołają „przepchnąć” do końca kadencji obecnego rządu, trzeba będzie zaczynać od początku. Czy mogło być lepiej? Pewnie tak, ale jeśli uwzględnić kondycję GUGiK w marcu 2008 roku (kiedy nastąpiła zmiana na stanowisku GGK) i to, co zrobiono od tego czasu, to nie łudźmy się, że ktoś inny uzyskałby znacząco lepsze wyniki.

● O AGENCJI

Nasila się jednak krytyka urzędu. Charakterystyczne, że dzieje się to pod koniec kadencji i płynie niezmiennie z tych samych źródeł. Stąd chyba wzięło się nieco moralizatorskie wystąpienie GGK. Wątpliwe jednak, by apele o uczciwość czy o kierowanie się dobrem wspólnym odniosły skutek. Przyczyną krytyki nie są

jednak proponowane rozporządzenia, lecz perspektywa utworzenia agencji katastralnej. Rozwiązanie lansowane przez GGK naruszy bowiem istniejące układy, zaburzy krążenie pieniędzy, niektórym zabierze kawałek władzy, a innym chleba.

Przeciwko agencji będą na pewno duże miasta i bogate powiaty, czyli ci, którzy najwięcej zainwestowali oraz mają najwięcej do „stracenia”, a kibicować im będzie wielu producentów oprogramowania. Dla samorządowców zmiany oznaczają utratę realnej władzy nad katastrem i marginalizację geodetów powiatowych, firmom software'owym zagraża utrata rynku zbytu, jakim są ODGiK-i. Nie zapominajmy przy tym, że kataster to także źródłowa informacja o nieruchomościach, niekiedy warta miliony złotych. A to rodzi pokusy. Nie bez przyczyny w jednym z małopolskich wydziałów geodezji i katastru spotkania urzędników z petentami są rejestrowane kamerą. Szef urzędu chce bowiem mieć pewność, że w tych kontaktach nie padną korupcyjne propozycje (dotyczy to obu stron). Tak, niestety, wygląda rzeczywistość. Bezstresowo to jest na konferencjach, kiedy wkładał wszyscy są mili. A w pracy jest proza życia.

Dzisiejszy układ, tak hołubiony przez niektórych samorządowców, jest drogi

i nieprzejrzysty. Mówienie zaś o „służbie geodezyjno-kartograficznej” jest mało poważne, gdy władza GGK ograniczona jest do trzeciego piętra budynku przy Wspólnej 2 i nie sięga 379 powiatów. A o katastrze wypowiadają się wszyscy i wszyscy chcieliby w nim mieszkać. Zapominają tylko, że coś do powiedzenia ma tu jeszcze państwo.

Profesor Andrzej Ciołkosz (IGiK) mówił na konferencji o monitorowaniu zagrożeń. Zwrócił uwagę na to, że wielka powódź z 1997 r. dotknęła obszar zaledwie 0,3% powierzchni kraju, ale media pokazały ją tak, jakby pod wodą było pół Polski. Natomiast rekordowa susza z 2006 r. przeszła prawie niezauważona, choć objęła prawie cały kraj. Po wysłuchaniu profesora nasunęła mi się analogia do szumu wokół stworzenia agencji. Jej przeciwnicy wyolbrzymiają przyszłe urojone zagrożenia, przemilczając istniejące patologie.

I jeszcze słowo o krytyce, o czym było na początku. Wiceprezes GUGiK Jacek Jarząbek, odnosząc się do krytyków polityki urzędu, sparafrazował znane z ruchu hippisowskiego hasło *Make love, not war* na *Make peace, not war*. Warto to wziąć pod uwagę. Mógł przecież powiedzieć *Psy szczekają, a karawana idzie dalej*.

JERZY PRZYWARA

KOMENTARZE NA GEOFORUM.PL PO KONFERENCJI nt. ODGiK W ELBLĄGU

pytający | 2011-05-02 13:43:47

Czy w geodezji obowiązują jeszcze instrukcje? Takie pytanie z innej beczki, a może z tej samej...

Naczelnny Prawnik | 2011-05-02 14:03:46

Żadne instrukcje! Tylko ustawy i rozporządzenia. Żadnego nieprzewidzianego prawem postępu technicznego też proszę nie wprowadzać!!! Jeśli będzie inaczej, słono za to zapłacicie. Prawo ponad wszystko. Już niedługo przygotujemy ustawę, jak i co jeść, w co się ubierać, jak budować samochody, autostrady i mosty.

piotruś pan | 2011-05-02 17:25:33

Pokażcie mądre zmiany, źródło finansowania – czyńcie ewolucję, a nie rewolucję. Bo po rewolucji zostają zgłiszczka. A następcy będą musieli się z tym zmierzyć na połowę z geodetami. Część wystąpienia GGK brzmiała jak pożegnanie – choć może to tylko moje odczucie.

zorro | 2011-05-03 20:00:31

Projekty rozporządzeń przekazane do uzgodnień międzyresortowych, a środowisko geodezyjne nie może się z nimi zapoznać! Na konferencji jakieś wniosły

frazesy o zaufaniu, wsparciu, merytorycznej krytyce, ciężkiej i ustawicznej pracy GUGiK dla dobra geodezji, prezentacje, których nie ma w materiałach konferencyjnych. Zapewniam, że jestem za zmianami, ale jak widzę, jak się to odbywa... flaki mi się przewracają!

uczestnik | 2011-05-03 20:10:40

Konsekwencja w działaniu jest taka, że dużymi krokami zbliżamy się do powołania agencji katastru i pełnej centralizacji EGIB.

Podatnik. | 2011-05-04 06:26:12

Sądzę, że wiele osób i środowisk chętnie konstruktynie wypowie się w przedmiocie proponowanych rozwiązań. Żeby jednak miało to jakąś wartość, to dyskusja winna być prowadzona na konkretnych, a nie na poziomie ogólnych haseł. Proszę zatem rozważyć możliwość zmiany dotychczasowej polityki urzędu w tym zakresie. Życzę powodzenia.

stary geodeta | 2011-05-04 10:20:57

Chyba musimy wziąć sprawy w swoje ręce. Metoda zastosowana przez „Solidarność” i Lecha Wałęsę była skuteczna. Zjednoczmy szeregi i zapiszmy postulaty na drzwiach GUGiK, a potem podpisz-

my porozumienie. Przecież teraz dyskusja nad prawem odbywa się w zamkniętych komitetach (dyskutują GUGiK i WINGiK – resztę mają w niebycie). Przecież SGP ani GIG nie są reprezentantami całej reszty wykonawców.

Witold Radzio | 2011-05-04 21:25:26

W BIP GGK publikowane są projekty aktów prawnych po ich uzgodnieniach w ramach resortu MSWiA. Podkreślam, że przed wejściem w życie ustawy o IIP nie było warunków prawnych do zmiany istniejących rozporządzeń lub wydania nowych. Proszę zatem o odrobinę rzetelności przy formułowaniu krytycznych uwag.

Podatnik | 2011-05-06 18:37:08

No to sobie merytorycznie podyskutowaliśmy... GUGiK wie swoje, a my swoje... Niech każdy robi to, co do niego należy...

GeoArt | 2011-05-12 14:01:24

Szanowany przeze mnie Pan Witold Radzio stwierdził, że ZUD-y funkcjonują właściwie siłą rozpędu. Czy uważacie Koleżanki i Koledzy, iż są one nikomu niepotrzebne?

Wybór i skróty redakcji